Nr. 212 Kraków, środa 25 września 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·20). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 114. Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Odwrót Bułgarów pod Prilep.

Odwrót Turków nad Jordanem. — Niemcy zmieniają swe stanowisko w sprawie alzacko-lotaryńskiej?

Przesilenie w Niemczech.

Sytuacya zmienia się coraz szybciej... — Ustępstwa w kwestyi alzacko-lotaryńskiej?

Pod wpływem wypadków na zachodzie odbywa się wewnętrzna ewolucya w Niemczech w tempie coraz bardziej przyspieszonem. Byłoby błędem oczywiście przypisywać już dzisiejszym objawom większe znaczenie ale **jako symptomaty** są charakterystyczne...

Przedewszystkiem na porządku dziennym stoi

akcya za parlamentaryzacyą rządu,

to znaczy poprostu za wstąpieniem Scheidemannowców, bo centrowcy i postępowcy są już reprezentowani (Hertling i Payer).

Wszystkie dzienniki wiedeńskie donoszą zgodnie z Berlina, że prawdopodobnie już dzień dzisiejszy przyniesie wyjaśnienie przesilenia kanclerskiego, **dziś bowiem kanclerz Hertling wygłosi mowę w głównej komisyi sejmu Rzeszy.** Spodziewają się, że potem nastąpi ostateczne ugrupowanie się stronnictw.

Jeszcze nic więc się nie stało. I do rzeczywistej demokratyzacyi ustroju Niemiec daleko, ale aneksyoniści są rozwścieczeni tymi pierwszymi słabymi symptomatami... A więc wszechniemiecka „Deutsche Tageszeitung" uderzając we wielki dzwon na trwogę, w ten sposób przestrzega:

„Naród niemiecki musi być świadomym, że mamy tu do czynienia **z katylinarnemi indywiduami** (?), chcącymi ojczyznę wpędzić w ciężkie przesilenie, by zaspokoić własną żądzę władzy. Jest pora, by przypomnieć, **że przeciwko katylinarnym indywiduom potrzeba szczególnych zarządzeń!**"

Sytuacya wojenna jednak dziś nie sprzyja „szczególnym zarządzeniom" przeciwko socyalistom.

Tyle na razie o sytuacyi wewnętrznej, którą będziemy śledzili codzień uważnie.

Odpowiednikiem powyższych objawów w polityce wewnętrznej są jeszcze ciekawsze objawy w polityce zagranicznej.

W berlińskich kołach politycznych senzacyą dnia jest artykuł politycznego redaktora „Voss. Ztg.", J. Bernharda, który, jak wiadomo, jest **mężem zaufania Ludendorffa.** Otóż Bernhardt oświadcza w tym artykule, że Anglia ostatecznie ogłosiła zasadę, że solidaryzuje się z Francyą w sprawie Alzacyi i Lotaryngii. Wynika to bowiem z mowy Balfoura. Bernhard wobec tego powiada, że

Niemcy w stosunku do Francyi byłyby skłonne ewentualnie trzymać się takiej samej polityki, jak wobec Rosyi.

Nie można wprawdzie ani myśleć, ani mówić o odstąpieniu Alzacyi i Lotaryngii, ale

możnaby w Niemczech zastanowić się nad kwestyą czy niema jakiejś drogi, na której ostatecznie możnaby usunąć nienawiść między Francyą a Niemcami, która powstała na tle alzacko-lotaryńskiem.

Zdaje się, że byłoby to możliwe na podstawie bezpośredniej wymiany zdań.

Oświadczenie Bernharda w „Vossische Ztg." wywołało w Berlinie ogromne wrażenie, bo wiadomo, że Bernhard dotychczas jako mąż zaufania Ludendorffa stał po stronie wszechniemców i był właśnie rzecznikiem polityki aneksyjnej.

Co znaczy „usunąć nienawiść na tle alzacko-lotaryńskim"?

Ustępstwa w kwestyi alzacko-lotaryńskiej?

Ludendorff i jego grupa proponują ustępstwa Francyi na tem tle?

Łatwo sobie wyobrazić stopień senzacyi.

Albo jeszcze jeden fakt. Silnie zaatakowany książę heski (ten studyujący już język fiński, kandydat na tron finlandzki) zaczyna — zastanawiać się...

„Koelnische Zeitung" donosi, że ks. Ferdynand Karol heski oświadczył, że objąłby tron **tylko na wypadek jednolitego życzenia narodu fińskiego.** — Nie chce się absolutnie narzucać i na tem stanowisku będzie trwał nadal.

Ponieważ zaś „jednolitego życzenia" niema, więc... rezygnacya?

Wszędzie głosy aneksyonistyczno-reakcyjne coraz cieńsze...

* * *

GŁOSY SOCYALISTYCZNE O WSTĄPIENIU DO RZĄDU.

Wstąpienie socyalistów do rządu niemieckiego napotyka w kołach soc. na pewien sceptycyzm. „Vorwaertsu", który **zachowuje się wobec tej imprezy dość chłodno.** Czytamy:

„Bezwątpienia, że życzenia tylu polityków konserwatywnych, by socyaliści wstąpili do rządu — **oznacza wielki przewrót stosunków.** Przed wojną bowiem — człowiek który nosił znamię socyalnego-demokraty, **nie mógł być nawet stróżem nocnym** — teraz zaś zarzuca się socyalistom, że sprzeniewierzają się obowiązkom, gdyż nie chcą, bez żadnych podstaw, **zostać ministrami.**

Obecny przewrót jednak nie doszedł jeszcze tak daleko,

by użyczono socyalistom pełnego wpływu na rządy. W tym wypadku partya nasza powinna się dobrze zastanowić i kto wie, czy nie odczekać dalszego rozwoju tej sprawy.

Jeśli jednak socyalna demokracya wejdzie do rządu,

a dzień ten może jednak nadejść,

to przystąpi przedewszystkiem do przeprowadzenia misyi dziejowej, t. j. pokoju".

Sens „chłodnych" rozważań" „Vorwaertsu", jak się zdaje jest ten — objektywnie, że w końcu dadzą się użyć za narzędzie sfer rządowych, które potrzebują pokoju.

Ze znacznie większą rezerwą pisze soc. „Fränkische Tagespost":

„Przedstawiciele soc.-demokracyi, wstępujący do rządu, wejdą na grunt śliski. Gdyby tow. Scheidemann wstąpił do rządu trzy dni przed mową cesarza do robotników u Kruppa, to byłby ustąpił natychmiast po tej mowie. Jeśliby zaś by był przyjął odpowiedzialność za nią, jaką przyjmują zazwyczaj ministrowie, to straciłby łączność z partyą i straciłby znaczenie jako minister.

Kto wie jakie mowy cesarz jeszcze zechce wypowiedzieć. On sam nie wie tego, co jest zależnem od jego nastroju i temperamentu, który nigdy przecież nie będzie się oglądał na socyalistycznych ministrów.

Zresztą reprezentanci nasi **nie mogliby popierać pokoju na Wschodzie,** ani też **fińskiej awantury,** którą uważamy za niezmierne niebezpieczeństwo, **na wygryzanie socyalistów na Ukrainie i w Finlandyi,** przy pomocy wojsk niemieckich, nie zgodzi się chyba żaden socyalny demokrata.

Plany względem Polski

przeciwstawiają się zbyt prawu samostanowienia ludów o sobie,

aby mógł je z trybuny ministeryalnej zastępować socyalista.

Antisocyalistyczna polityka agrarna na Ukrainie — możliwą jest tylko przy pomocy wojskowej okupacyi — i na nią też się zgodzić nie możemy.

To samo tyczy się wszystkich gwałtów, których nie usprawiedliwi żaden socyalista".

HR. BURIAN O NOCIE POKOJOWEJ.

Wolf, naczelny redaktor „Berliner Tageblattu", podaje uwagi, jakie poczynił wobec niego hr. Burian w sprawie swej noty. Powiedziano tam między innemi:

Co do terminu wystąpienia istniało między nami a Niemcami zupełne porozumienie. Cała sprawa datuje się nie od dziś i nie od wczoraj. Były tak że i pewne **różnice w pojmowaniu,** lecz nie dotyczyły one terminu. Przy całem zaufaniu w siebie samych i w naszą sytuacyę wojskową, nie powinniśmy zaniechać niczego, co mogłoby zbliżyć pokój. Wysłanie noty było krokiem w tem znaczeniu, lecz **będzie potrzeba jeszcze coś innego uczynić.**

W Niemczech i u nas mogą się stać pewne rzeczy, co mogłoby doprowadzić do wyładowania (Entspannung) sytuacyi. Naturalnie nie możemy się łudzić co do tego, że prawdziwe wielkie trudności połączone są z kwestyami **terytoryalnemi.**

(To są wywody bardzo niejasne, ale niewątpliwie zmierzające w kierunku dalszych prób zbliżenia się do stanowiska koalicyi. O jakiem „Entspannung" wewnętrznem mówił Burian? O konieczności dalszej wewnętrznej demokratyzacyi?).

WILSON O AUSTRO-WĘGRZECH.

„Matin" podaje następującą wiadomość paryskiego korespondenta biura Reutera: Wilson oświadczył politykom i dyplomatom, którzy mu składali gratulacye z powodu jego odpowiedzi na notę austro-węgierską: Uważałem za konieczne zdusić tę nową próbę propagandy pokojowej w zarodku. **Nie można się wdawać w żadne rokowania z Austro-Węgrami.** Nawet gdyby Austro-Węgry jutro mi oświadczyły, że akceptują wszystkie moje 14 punktów, nie mógłbym tego uczynić, **bo dotychczas nie mam żadnej rękojmi, że można wierzyć słowom naszych nieprzyjaciół. Powtórzenie podobnej tragedyi jak obecna wojna musi być raz na zawsze uniemożliwione.**

Z frontów bojowych.

Dalszy odwrót Bułgarów.

Zacięte walki między Czerną a Wardarem. — Bułgarzy na północ od jeziora Dojran.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI

z 20 bm. donosi urzędowo:

Na północ od **Monastyru** i w łuku **Czerny** rozproszyliśmy ogniem kilka nieprzyjacielskich oddziałów, które próbowały posunąć się ku naszym stanowiskom. W okolicy **Morihovo** odparliśmy gwałtowne nieprzyjacielskie ataki. Na wschód od **Czerny** toczą się dalej zacięte walki. **Nasz front został przełożony dalej na północ.**

Na południe od Gewgheli próbowały bataliony angielskie zbliżyć się do naszych rowów, zostały jednak krwawo odparte.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI

z 23 b. m. urzędowo donosi:

Na zachód od **jeziora Ochryda** i pod **Czerwoną Ścianą** niekiedy gwałtowny nieprzyjacielski ogień działowy. Na **Peristerze** i na północ od **Monastyru** odparto nieprzyjacielskie oddziały szturmowe po walce wręcz. Wzięliśmy jeńców greckich i francuskich.

Na zachód od Czerny nasze bataliony staczały ciężkie boje za znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi o wzgórza na południe od Trojaci i Drenowo.

Wskutek cofnięcia frontu w kącie między Czerną a Wardarem

cofnęliśmy także przytykające jednostki bojowe do nowych stanowisk na południe od Prilep i na północ od Dojran.

Na Zachodzie.

NIEMIECKI KOMUNIKAT WIECZORNY.

Urzędowo ogłaszają 24 b. m. wieczorem:

Nic nowego.

* * *

Dzień przedwczorajszy wykazał ożywioną działalność bojową między **Ypres a La-Bassee**, po obu stronach **Scarpe** i na południe od **Marquois.**

Silne ataki angielskie na wschód i na południowy wschód od **Epehy,** jakoteż między potokiem **Omignon a Somme** trwały do późnej nocy. **Na wschód od Epehy Anglicy wtargnęli w rowy niemieckie.**

Między Verdun a Mozelą wzmożona czynność artyleryi i ataki francuskie na **Haumont** (na poł. od jeziora Lachausse), **Dampvitoux** (na wsch. od Haumont) i **Rembercourt** (na półn. od Thiaucourt).

Zresztą nic godnego uwagi.

Odwrót Turków w Palestynie.

KOMUNIKAT TURECKI.

Urzędowo donoszą **22** b. m.:

Na froncie palestyńskim ruchy nasze, które rozpoczęliśmy też i nad Jordanem, odbywają się planowo i w porządku. Straże tylne stawiają dzielny opór.

Chrześcijanizm a wojna.

POZORY — A RZECZYWISTOŚĆ...

W szwajcarskim piśmie „Friedenswarte" ukazał się artykuł pewnego pastora, który rozważając stosunek chrześciaństwa do wojny, przychodzi do wniosków, potępiających ostro ów pozorny chrześcianizm, wyznawany nie z ducha, ale oficyalnie, nie mający według autora nic wspólnego z prawdziwym chrześcianizmem, godnym wierzeń i wskazań Chrystusa.

Niema żadnej potęgi — pisze autor — któraby obecnie, w piątym roku wojny miała tak wielki powód do zasłonięcia sobie głowy w hańbie i wstydzie, jak właśnie chrześcianizm. Ze sfer kościelnych

padło nawet słowo o bankructwie chrześcianizmu,

nie owego prawdziwego, ale chrześcianizmu w treści i zastosowaniu przyjętym przez współczesne społeczeństwa. Podnoszą się głosy,

głoszące wogóle bankructwo chrześciaństwa,

choć przeciwstawiają się im inne, które podnoszą, że właśnie wojna obecna, doprowadzając do bankructwa niechrześciańskiej kultury, wykazuje tryumf prawdziwego chrześcianizmu. Na jedno zgodzić się można: że zbankrutowało chrześciaństwo, jeśli pod nim rozumie się ów

system religijnego uświęcania panujących stosunków na świecie, zbankrutował ów związek kościoła z państwem, religii i patryotyzmu,

znajdujący swój wyraz w religijnym militaryzmie, zbankrutował ów kompromis między królestwem bożym Chrystusa a królestwem świeckim Cezara, przy którym Cezar stawał się coraz większy a Chrystus coraz mniejszy.

Tak pojęte chrześciaństwo jest właśnie głównym winowajcą wojny

Czyż podniosło się ono z całą potęgą do walki z wojną? czy przestrzegało przed straszliwym niebezpieczeństwem pożaru światowego tym głosem wstrząsającym, który był potrzebny dla uratowania świata? Przeciwnie,

ono nadało sankcyę religijną wszystkim poczynaniom, wszystki zapędom poszczególnych egoistystycznych potęg,

zmierzających przemocą do rozszerzenia zakresu swej władzy, umocniło swym autorytetem cały ów system, na którym opierał się ustrój społeczeństw, a którego rezultatem jest wojna światowa.

Chrześciaństwo w tym duchu pojęte i zastosowywane

winne jest również dalszego trwania wojny i jej okropności.

Ono bowiem wojnie nadało charakter namiętnego naprężenia, potęgując jej grozę i zaciekłość przez religijne owo podniesienie, jakim ją przepajało. Niektórzy wielcy tej ziemi nadużywali dla celów wojny imienia Boga, kościoły i księża są przedewszystkiem tymi, u których się szuka poparcia, gdy się chce słabnącą wolę wojny podniecić. U brzegu oceanu krwi

obok lichwiarzy wojennych i zaciekłych szowinistów rasowych stoi pewna ilość teologów,

wołając: Przetrzymać! Jak zabrano z wież dzwony, aby je przelać na armaty, tak odjęto pierwotne znaczenie wszystkim najwyższym pojęciom chrześciaństwa: Bóg Chrystus, krzyż, wiara, miłość, nadzieja — i przetworzono je na użytek wojny.

To jest z pewnością bankructwo chrześcianizmu. I kiedyś stanie ono przed straszliwym sądem, kiedyś, gdy dusze ockną się z oszołomienia, gdy wreszcie „chrześcianie" staną się — chrześcianami.

To bankructwo z początkiem wojny wyglądało jak tryumf. Religijny militaryzm upoił wiele dusz. Wojnę uważano jako urzeczywistnienie chrześcianizmu. Głos ono z całą powagą, że mordowanie jak największej nieprzyjaciół jest wypełnieniem przykazania o miłości nieprzyjaciół. Umieranie żołnierza stało się jakiemś zastępczem zadośćuczynieniem, ofiarą, rów strzelecki był uważany za Golgotę. Tak odprawiano msze szatańską, przed którą świat po wieki wzdrygać się będzie.

Lecz to już przeszło:

religijny militaryzm został zwyciężony,

przerażająca okropność wojny zmiotła go.

Chrześcianim wojenny już umarł i z nim ginie cały ów system, który on swym fałszywym duchem przepajał i uświęcał.

W dalszym ciągu swych wywodów autor artykułu, wychodząc jako pastor z założenia religijnego głosi tryumf prawdziwego, czystego chrześcianizmu, polegającego na ubóstwieniu człowieczeństwa, które sprowadzi w konsekwencyi sprawiedliwość powszechną i powszechny pokój między narodami.

Charakterystyczny głos... Nb. człowieka głęboko religijnego, pastora...

Pogrzeb ofiar katastrofy w Wöllersdorf.

21 b. m. pochowano zwłoki ofiar katastrofy w Woellersdorf w liczbie 222 w Steinabrueckl i Wiener-Neustadt.

W Steinabrueckl odbył się pogrzeb o g. 2 i pół po południu.

Steinabrueckl przywdziało żałobne szaty. Na cmentarzu zgromadziło się **przeszło 20.000 ludzi.** 120 zwłok pochowano w pięciu wspólnych masowych grobach. Muzyka wojskowa odegrała chorał żałobny, a stowarzyszenie śpiewackie robotników amunicyi w Woellersdorf odśpiewało wzruszającą pieśń żałobną, poczem marsz. por. Kucherna w dłuższej mowie wyraził osieroconym imieniem ministeryum i całej armii gorące współczucie. Wreszcie zabrał głos pos. tow. Gloeckl imieniem organizacyi robotniczej, podnosząc, że katostrofa w Woellerdorf jest **największą katastrofą, jaka w czasie wojny gdziekolwiek się zdarzyła** i że jest ona jeszcze jednym nowym dowodem największych ofiar, jakie robotnicy w czasie wojny ponieśli.

W Wiener Neustadt odbył się pogrzeb o godzinie trzy kwadranse na 6 wieczorem już przy zmierzchu. Na cmentarzu zjawiło się wiele tysięcy ludzi, tak, że wojsko, milicya robotnicza i policya z trudnością zdołały utrzymać porządek. 42 trumny ustawiono w dwu rzędach przed wspólnym masowym grobem, gdzie rozgrały się wstrząsające **sceny, nie dające się opisać.** Wszystkie trumny z drzewa, ozdobione były kwiatami.

Po odśpiewaniu chorału przez chór robotniczy z Woellersdorf, mówił poseł tow. Smitka imieniem organizacyi robotniczej.

W czasie modlitw i spuszczania trumien do grobu rozegrały się rozdzierające, straszne sceny.

Z ostatniej chwili.

KUCHARZEWSKI PREZYDENTEM GABINETU

Do „Czasu" donoszą z Warszawy pod datą 23 września: **Pierwszy prezydent ministrów p. Jan Kucharzewski przyjął wczoraj misyę utworzenia gabinetu.**

KWESTYA POŁUDNIOWO-SŁOWIAŃSKA.

„Az Est" donosi z kół politycznych: Na pierwszem miejscu stoi teraz projekt rozwiązania kwestyi południowo-słowiańskiej w ten sposób, że **Bośnia i Hercegowina wraz z Dalmacyą zostaną przyłączone do Chorwacyi. Powstałaby przez to Wielka Chorwacya,** a na czele tego nowego tworu prawno-państwowego miałby stanąć jakiś arcyksiążę.

„Petit Parisien" donosi: Włoskie przesilenie gabinetowe jest zażegnane. Zwyciężyło zapatrywanie Orlanda i Bissolatiego. Włochy mają objąć protektorat południowych Słowian.

Z dzisiejszego komunikatu niemieckiego.

Kontrataki niemieckie na wschód od Epehy. Żywa działalność wywiadowcza w Szampanii.

Z dzisiejszego komunikatu austryackiego.

Na Monte Sisemol nieprzyjaciel wtargnął do rowów austryackich, lecz został wyparty.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 24 października.

O ODZIEŻ DLA ROBOTNIKÓW. Towarzysze z Krakowa, Podgórza i okolicy a należący do organizacyj zawodowych, reflektujący na odzież, bieliznę dla siebie i dla swoich rodzin zechcą się zgłaszać począwszy od czwartku 26 bm. między godziną 7 a 8 wieczór w Związku Stow. robotniczych Dunajewskiego 5, drukarze w „Ognisku" Rynek 12.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI WSZYSTKICH STRONNICTW LUDOWYCH GALICYI I KRÓLESTWA POLSKIEGO. W salach magistratu odbywa się zjazd Pol. Stronnictwa Ludowego z Galicyi z Pol. stronnictwem ludowym i zjednoczonymi stron. ludowymi z Królestwa. Między innymi przybyło także 6 włościan, członków Rady Stanu. Z ramienia Zjednoczenia przewodniczy Starzyński, obecni byli także posłowie Witos, Tetmajer, dr Bardel i redaktor „Piasta" Rączkowski. Na porządku dziennym obrad jest ustalenie stanowiska wszystkich stronnictw ludowych w Polsce, jakoteż polityka gospodarcza oraz reforma agrarna.

„PRZYJACIÓŁ" FREDRY wystawił Teatr miejski w ub. sobotę. Rzecz to z lat młodzieńczych polskiego Moliera; treść zaczerpnięta z Goldoniego; brak skoncentrowanej, żywej akcyi; centralne postacie (Zofia, Czesław, Zdzisław) są papierowe i nie wzbudzają większego zainteresowania i współczucia widza. To też te postacie odtworzone zostały słabo; nie tylko zresztą z winy autora. Nowo pozyskani amanci, pp. Białkowski i Pell — nie potrafili tchnąć życia w papierowe figury. Nawiasem mówiąc, wogóle kwestya amantów w rozpoczynającym się sezonie zdaje się przedstawiać niewesoło...

Zgoła inaczej stoi sprawa z takiemi komicznemi postaciami, jak francunka Bobinet, Smakosz, Antenacki, pp. Czaplińska, Feldman, Noskowski, a także Żarski grali świetnie i bawili publiczność jak mogli — w granicach oczywiście, jakie zakreśli autor...

Pochwalić należy sumienną reżyseryę. **(c).**

ZAOPATRZENIE KRAKOWA W MIĘSO. Na posiedzeniu m. komisyi aprowizacyjnej dr Zawadzki składał sprawozdanie z akcyi gminy w sprawie zaopatrywania ludności w tańsze mięso we własnym zarządzie. W ciągu trzech miesięcy to jest w czerwcu, lipcu i sierpniu b. r. obrót kasowy w jatkach miejskich przekroczył kwotę 10,000.000 K, tzn. **10 milionów!**

Kiedy rozpoczęto akcyę mięsną, zarząd jatek szukać musiał towaru poza granicami kraju. Sprowadzono z Ukrainy 304 sztuk wołów. Zapłacić trzeba było bardzo drogo. Cena mięsa ukraińskiego wypadła na 22 K, a ponieważ w jatkach miejskich sprzedawano go po 12 K, przeto na mięsie tem poniosła gmina stratę przeszło 360.000 K.

Prezydyum miasta było zdania, że pokrycie reszty niedoboru należy rozłożyć na dłuższy okres czasu, a w interesie ludności **już** w ciągu najbliższych dni przystąpić do dalszej zniżki cen mięsa.

Projektuje się także **rozszerzenie masarni miejskiej** nie tylko w tym kierunku, aby mogła ona produkować i sprzedawać większe ilości wędlin wojennych bardzo tanich, ale także wędliny lepsze po przystępnych cenach.

ZNIŻONE CENY MIĘSA. Z dniem 26 b. m. (czwartek) ceny mięsa wołowego w jatkach miejskich są zniżone: a) krzyżówki, zrazówki z 11 na 10 K, b) szpondra, górnej sztuki i mostka z 9 na 8 K 40 h, c) polędwicy z 13 na 12 K. Również od czwartku rozpocznie się codzienna sprzedaż wyrobów masarskich z masarni miejskiej w jatkach przy ul. Karmelickiej 52 i Zwierzynieckiej 18. Ceny wędlin wieprzowych są następujące: a) kiełbasy 26 K, b) karczku 26 K, c) kiszki pasztetowej 16 K, d) salcesonu 16 K.

O dalszą ochronę lokatorów.

Do dnia 31 grudnia b. r. obowiązuje rozporządzenie o ochronie lokatorów. Sprawa jego przedłużenia względnie zmiany jest więc aktualna tembardziej, że dłuższe najmy mieszkań wypowiada się dn. 1 października. Izba posłów zbiera się dn. 1 października; jednem z najważniejszych jej zadań będzie dalsze uregulowanie kwestyi ochrony lokatorów.

Dotąd ochronę lokatorów normowało zwykłe rozporządzenie ministra sprawiedliwości i opieki społecznej, (a więc nawet nie ministerstwa), wydane na podstawie ustawy t. zw. upełnomocniającej rząd do wydania rozporządzeń w dziedzinie gospodarczej.

Ponieważ rozp. o ochronie lokatorów zmienia przepisy kodeksu cywilnego, dotyczące kontraktu najmu mieszkań i procedury cywilnej, dotyczącej postępowania procesowego w tych sprawach, przeto kwestyę tak doniosłą może uregulować tylko ustawa, a nie zwykłe rozporządzenie 2 ministrów. Nadto za wydaniem ustawy przemawia konieczność stałego unormowania tej kwestyi, gdyż dotąd miało rozporządzenie charakter prowizoryczny i to nawet nie na czas wojny (jak n. p. rozp. ces. o t. zw. lichwie towarowej), lecz jedynie na czas jednego roku. Specyalna ustawa o ochronie lokatorów powinna unormować na stałe cały kontrakt najmu mieszkań oraz najmu ruchomości (mebli) i jego stronę procesową w sposób nowoczesny, gdyż doświadczenie wojenne wykazało, że zmiana kontraktu najmu mieszkań, dokonana w trzeciej noweli do kodeksu cywilnego, jest niedostateczna. Dlatego też nieodzowną rzeczą jest, by komisya prawnicza Izby posłów sprawę powyższą zaraz wzięła pod obrady i wypracowała szybko odnośną ustawę.

Co do rzeczy samej słusznie podniósł w „Arb. Ztg." tow. dr Fritz Winter, że dziś nie wystarczy przedłużyć czas obowiązywania dotychczasowych przepisów o ochronie lokatorów, lecz że należy przemienić je na prawdziwą ustawę o ochronie lokatorów. Mianowicie dotąd rozp. o ochronie lokatorów ogranicza jedynie możność wypowiadania najmu mieszkań, wobec czego lokator musi w obronie swej wnosić zarzuty i to w nieprzekraczalnym terminie 8 dni. Jeżeli tego nie zrobi z powodu nieznajomości przepisów lub braku pieniędzy na adwokata, to mimo istnienia rozporządzenia o ochronie lokatorów wyrzuca go kamienicznik na bruk.

Dlatego też proponuje dr Winter, aby zupełnie **znieść wypowiedzenie najmu mieszkania.** Kamienicznik wystąpić mógłby wtedy w drodze skargi, która byłaby dopuszczalna tylko w razie naruszenia istotnych przepisów umowy najmu przez lokatora. Przecież już dziś nie można wypowiadać sądownie ruchomości (n. p. mebli), lecz musi się je naprzód wypowiedzieć pozasądownie, a w razie niezwrócenia ich musi się wnieść do sądu skargę o oddanie rzeczy.

Kamienicznicy oczywiście prowadzą zaciekłą walkę przeciwko ochronie lokatorów i wytężą wszystkie siły, by skłonić rząd do nieprzedłużenia rozporządzenia o ochronie lokatorów. Wpływy zaś kamieniczników są dziś ogromne, gdyż kamienice wykupują coraz bardziej paskarze wojenni i w ten sposób chcą sobie zapewnić korzystną lokatę kapitału lub też puścić kamienicę na pasek. To też kamienice w czasie wojny zmieniają co pół roku właściciela. Właśnie ci nowonabywcy najbardziej śrubują czynsze. Wobec szalonego braku mieszkań kwitnie wspaniale pasek mieszkaniowy. — W razie zniesienia ochrony lokatorów niezamożni lokatorzy (robotnicy, urzędnicy, a przedewszystkiem rodziny stabilizowanych) znaleźliby się dosłownie na bruku. Dlatego też koniecznością naszą jest rozszerzenie przepisów o ochronie lokatorów przez wydanie specyalnej ustawy.

Dr A. M.

Reforma agrarna w Rumunii.

Uchwalona obecnie przez parlament rumuński reforma agrarna zasługuje na bliższą uwagę, jako ciekawa próba na wielką skalę zaspokojenia głodu ziemi wśród włościan ze strony rządowej legalnej.

Położenie włościan w Rumunii było wyjątkowo ciężkie, a nieracyonalny podział ziemi, tudzież ożywiona gospodarka bojarów tamtejszych, stworzyły w końcu sytuacyę nieznośną, która musiała doprowadzić do niebezpiecznego przesilenia.

Do wielkich właścicieli, t. zw. bojarów, należy w Rumunii 55 proc. wszystkich gruntów uprawnych,

podczas gdy lasy są przeważnie własnością państwa, monastyrów, fundacyi i wogóle publicznych instytucyi.

Bojarowie sami ziemi nie uprawiali, a dzierżawcy prowadzili rabunkową eksploatacyę ziemi i **wyzyskiwali niemiłosiernie** mało oświeconych ekonomicznie i społecznie słabych i nieuświadomionych włościan.

Ta metoda dzierżawy eksploatacyjnych wytworzyła

jak najgorszy stosunek pomiędzy wsią i dworem.

Na kilka lat przed wojną nienormalne te stosunki doprowadziły do

olbrzymiego buntu chłopów,

który został stłumiony przy użyciu wojska i po wielu krwawych ofiarach.

Katastrofa, która spotkała Rumunię wskutek jej czynnego wystąpienia, wprowadziła sprawę rolną ponownie w stadyum ostre, a gdy od wschodu za przewodnictwem świeżo przyłączonej Besarabii

zaczęły przedostawać się nastroje bolszewickie,

warstwy panujące zrozumiały, że dalsze ociąganie się z przeprowadzeniem nieuniknionej reformy, może wywołać groźny ruch przewrotowy.

W poczuciu tej konieczności, parlament rumuński, obradujący stale w Jassach, którego większość składa się z wielkich właścicieli, zajął się sprawą agrarną i uchwalił ustawę, która w najbliższej przyszłości ma wejść w życie.

W myśl tej ustawy

wszystkie grunta uprawne w obszarze powyżej 200 hektarów mają być natychmiast przymusowo oddane w dzierżawę spółkom włościańskim,

które mają albo wspólnie gospodarować na wydzierżawionych gruntach, albo porozdzielać je pomiędzy swoich członków. Kontrakty dzierżawne mają być zawarte na lat 5, a wysokość dzierżawy oznacza w każdym wypadku komisye szacunkowe złożone z przedstawicieli włościan i wielkich posiadaczy pod przewodnictwem komisarzy rządowych. Po upływie 5 lat, każdy włościanin ma prawo grunt oddany mu w dzierżawę nabyć na własność, wypłacając właścicielowi odpowiednią cenę kupna, której spłata ma być rozłożona na szereg lat. Państwo w danym razie wypłaci bojarom całą cenę kupna.

„Czas" — organ obszarników — wyraża zadowolenie, że „niebezpieczeństwo implantowania bolszewizmu w Rumunii zostało uchylone". Może.

Jednakowoż 1) należy poczekać jak w praktyce ta ustawa będzie wyglądała, jakie czynsze dzierżawne będą ustalone etc.; 2) „implantowanie bolszewizmu" (oczywiście „Czas" rozumie pod tem słowem wszelki przewrót socyalno-rewolucyjny) zależy od sytuacyi międzynarodowej, od tego, co się będzie w innych krajach działo; 3) charakterystyczne, że nawet „Czas" tłumaczy pospieszne załatwienie reformy obawą przed „bolszewizmem", tzn. rewolucyą. Czyli że bez obawy ruchu rewolucyjnego i tej legalnej reformy by nie było.

W krainie zniszczenia.

Z zachodniego frontu.

...Wróciła wojna w kraj sobie znany, w który się wżarła, nakładając mu pieczęć, która przetrwa wieki i pokolenia. Wróciła wojna w kraj sobie znany — w pozycye Zygfryda.

Mały ten stosunkowo skrawek terenu od Lens aż po Reims zamknął w sobie wojnę w jej najstraszliwszej formie, w jej najgorszych objawach. Przyszła ona z powrotem w te same okolice, z których chwilowo przeniosła się do Flandryi, gdzie znów kraj zamieniła w krwiste bagno; z których przewaliła się w pola Szampanii, albo w lesiste pagórki Verdun, albo też w teren po obu stronach Somme i Aisne, stwarzając tu ognisko zniszczenia i pożogi. I pomyśleć tylko, że na tak małej powierzchni ziemi rozstrzygają się być może losy całego świata, a w każdym razie losy Europy.

A ziemia ta — to kraj zgrozy i śmierci — straszliwy, odstraszający jakiego drugiego niema na dalekiej Sacharze, ani Kalahari.

Trupy synów wszystkich ludów świata legły tu tak gęsto, że łopata, dobywająca ziemi na nowy grób, wciąż trupy stare napotyka.

Pustynię tą rozpoczyna od północy Lens, miasto, o które walczono tak zacięcie latem i jesienią 1917 r. Kupa gruzów, jak i z innych miast tu położonych, z której sterczą jak kości szkieletu, zestrzelone wieże domów Bożych — na rumowisku zatrutych gazami resztek świetności.

Dalej ku południowi leży Douai. Jakkolwiek Anglicy nie przełamali tu linii niemieckich, wcisnąwszy je tylko daleko na wschód, za linię Zygfryda — to jednak zbliżyli się na tyle do miasta, że sieją tu śmierć i zniszczenie, głosząc zagładę miastu, które wojna dotąd oszczędzała.

Podobny los wisi nad Cambrai. Noc w noc lecą tu bomby lotnicze, waląc dom za domem.

Albert — dług czas unikało zniszczenia, aż dopiero — 8 dni po zajęciu go przez Niemców armaty angielskie dokonały swego.

Od Bapaume na południe — to rozległa pustynia nad Sommą, rozprzestrzeniająca się daleko za Chaulnes, Lihon, Peronne. Z każdego rowu, z każdej wyrwy wyziera tu śmierć i zagłada.

A na wschód od pustyni Sommy leży strefa, którą zniszczyli Niemcy jeszcze w czasie swego odwrotu w r. 1917, którą dziś po raz drugi „oczyszcza" zacięty bój o linie Zygfryda.

Francya nawet przy użyciu olbrzymich nakładów pieniężnych, przy pomocy setek batalionów robotniczych i tysięcy środków technicznych, nie łatwo odbuduje tą krainę śmierci na tyłach swych wojsk walczących, przesyconą krwią swych bohaterów.

Z teatru Powszechnego.

„Dom otwarty" M. Bałuckiego.

Pod dobrą wróżbą rozpoczął się tegoroczny sezon teatru Powszechnego, świadcząc o usiłowaniach, jakie kierownictwo tak literackiej jak i technicznej strony przykłada do osiągnięcia wyższego poziomu artystycznego instytucyi, przeznaczonej nietylko do bawienia, ale i podnoszenia kultury szerokiej publiczności. Tak poprzednia premiera „Biały kaptur" jak i onegdajsza „Dom otwarty", jedna z najlepszych komedyi Bałuckiego, miała pełne powodzenie. Zręczna inscenizacya stworzyła tło, na którym wyraziście odbił się komedyowy, pogodny nastrój sztuki, artyści w harmonijnym zespole uzupełniali się wzajemnie, skutkiem czego nie było rażących odskoków czy

dysonansów; niektóre przeszarżowane sceny aktu II nie zdołały zepsuć wrażenia całości.

Inteligencya, objawiająca się w traktowaniu roli przy wrodzonej gracyi i ujmujących właściwościach głosowych, zapewnia p. Gzylewskiej widoki na szerokie zastosowanie cennego talentu: tak tragiczna rola Karoliny Corday w „Białym kapturze", jak i pełna uroku naiwności postać Kamili w „Domu otwartym" miała w artystce najodpowiedniejszą interpretatorkę. P. Czechowska jako młodziutka małżonka ujawniała bezpretensyonalną, miłą naturalność, swobodę dykcyi i ruchow, jaka zwykle cechuje jej kreacye. P. Kolmanówna typową swą rolę odgrywała z jednakim zacięciem. Z artystów na pierwszy plan wybił się p. Ryszkowski; jako impetyczny a w gruncie rzeczy dobroduszny staruszek, dzięki zachowaniu swojskości typu utrzymywał uwagę widzów w zainteresowaniu. Jedną z prawdziwie komedyowych, pełną werwy figurę stworzył p. Jarniński, znakomitym farmaceutą z prowincyi był p. Trzywdar, artysta dla ról objektywnego komizmu; p. Minowicz w rolę swą włożył nieco operetkowej przesady. Całość prócz niektórych przeciągniętych w farsowej wyrazistości epizodów aktu II utrzymana była na wysokości komedyi i — choć nie operetka — bawiła wybornie publiczność. (ac.).

Do dzisiejszego numeru dołączamy

Czeki

i nimi prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc

październik 1918 r.

Administracya „Naprzodu".

Z różnych stron.

W SPRAWIE HANDLU ZIEMNIAKAMI. Z okazyi wzmianek o możliwości wprowadzenia wolnego handlu ziemniakami, krajowy urząd gospodarczy podaje do wiadomości, że tego rodzaju informacye nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż cały tegoroczny zbiór ziemniaków jest zajęty na rzecz państwa, a wolny obrót tym produktem jest zakazany. By ułatwić jednak konsumentom zaopatrywanie się w ziemniaki na zimę, zamierzone jest wydanie w najbliższym czasie odpowiednich zarządzeń, w myśl których konsumenci pod pewnymi warunkami będą mogli zaopatrywać się w ziemniaki bezpośrednio u producentów.

Zarządzenie to zostanie wcześnie podane do publicznej wiadomości.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ TYTOŃ? Składnice tytoniu rozdały już przed dwoma tygodniami tytoń między mniejszych trafikantów. Do tej chwili ludność tego cennego artykułu nie w działa.

Obawiamy się, że tytoń ten „wyschnie" wskutek tej skrzętnej konserwacyi tak bardzo, że go publiczność nie pozna i — mieć nie będzie.

STOW. KANDYDATÓW ADWOKACKICH wzywa wszystkich kolegów, aby z uwagi na akcyę cennikową nie przyjmowali w Krakowie posad jak tylko przez Biuro pośrednictwa pracy, które prowadzi dr Józef Rosenzweig w kancelaryi dr Marka, Wolska 11.

WALNE ZGROMADZENIE stow. kandydatów adwokackich odbędzie się we czwartek 26 września o godzinie 6 po południu w sali adwokackiej przy ul. Gołębiej 6, na które wszyscy koncypienci jawić się powinni.

DRAŻNIĄCE SZYKANOWANIE CZECHÓW. Rząd zabrania zbierania podatku narodowego. Wśród Czechów szerzyła się w ostatnich czasach agitacya celem zbierania składek na fundusz narodowy, który określono nazwą „podatku narodowego". Wybrano specyalny komitet, który określał normy wpłat, prasa czeska wystąpiła z żywą propagandą podniosłego celu. W założeniu przyjęto, że od tego obowiązkowego podatku narodowego niema żadnego odwołania, uchylający się od niego mieli być piętnowani w prasie.

Prasa niemiecka w Pradze, a za nią i wiedeńska podniosła przeciw temu alarm, dając wyraz swemu oburzeniu, choć w istocie nie powinno to pismakom z „Bohemii" i „N. Fr. Presse" obchodzić, że Czesi opodatkowują się dobrowolnie. — Rząd dał ucho podszeptom prasy i zakazał wszczętej akcyi, motywując zakaz tym, że nosi ona poniekąd cechę gróźb pod adresem niemieckiej narodowości w Czechach i że odbywa się niejako pod egidą odrębnej zwierzchności państwowej.

Można sobie wyobrazić, jaki skutek wywoła podobny zakaz wśród Czechów... Podatek narodowy, prześladowany , teraz dopiero zbierany drogą „nielegalną" będzie mógł liczyć na pełne powodzenie.

NIEMIECKA SOCYALNA-DEMOKRACYA AUSTRYI odbędzie 31 b. m. swój zjazd we Wiedniu. Na porządku dziennym m. in. sprawa pokoju i międzynarodówki, kwestya państwa i narodowość austryackich, prawa wyżywienia ludności i odbudowa organizacy partyjnej.

PODWYŻKA RACYI CHLEBA — W NIEMCZECH. Z powodu wyższej wydajności zboża (z 15 na 17 proc.), od 1 października podwyższoną zostanie racya chlebowa na 4 funty na głowę i tydzień. Podwyższona również będzie racya ziemniaków.

SKRÓTY WOJSKOWE. Każdy, kto służył w wojsku, nauczył się tam co nie miara „skrótów", t. j. oznaczania rozmaitych jednostek i urządzeń wojskowych przy pomocy liter lub słów skróconych. Znany jest n. p. skrót p. p. (pułk piechoty), ppor. (podporucznik) lub niem. skróty I. R. (Infanterieregiment), Hau Ka Ka (Hauer Kavallerie Korps) itp. Rodzimy humor żołnierski wprowadza w gwarę żołnierską wiele skrótów swoich, powstałych w ciemnych lepiankach podziemnych, często kroć o chłodzie i głodzie i w marzeniach... n. p. o papierosie.

I tak znanem było w Legionach tłumaczenie skrótu — napisu na papierosach niemieckich, będących w użyciu w okupacyi niemieckiej Król. Polskiego. Napis K. D. Z. („Kais. deutsche Zivilverwaltung") — czytano: „każdy dureń zapali".

Żołnierze austryaccy czytają podobnie napis M. V. S. (Militaerverwaltung Serbien) na serbsko-austryackich papierosach: „Mist von Serbien" (serbski gnój).

W gwarze żołnierza austryackiego kapelan polowy nosi nazwę skróconą „Sak" (Suendenabwehrkanone"), rabin polowy „Isak" („israelitische Suendenabwehrkanone").

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
We wtorek: „Przyjaciele".
We środę: „Zaczarowane koło".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek: „Biały kaptur".
Środa: „Wieszczka karnawału".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).